II. Nowy Sącz, dnia 2. listopada 1901. Nr 5.

SĄDECZANIN

Organ miasta Nowego Sącza i obwodu.
Wychodzi co sobotę wieczorem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 »
Kwartalnie . . 2 »

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.

Pojedynczy Nr 30 hal.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu. Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

KALENDARZYK. LISTOPAD. 3. N. F. 23 po Św. 4. P. Karola Bor. 5. W. Elżbiety. 6. Ś. Leonarda. 7. C. Engelberta. 8, P. 4 Koronatów. 9. S. Teodora.

Galicyjski ucisk podatkowy.

Powszechnie u nas daje się słyszeć narzekanie na wzrosłe do niebywałych rozmiarów podatki i na bezwzględny sposób ich egzekwowania, tak iż przed kilkoma miesiącami rozpoczęła się w kraju szersza akcya obywatelska przeciw uciskowi podatkowemu.

Fakt, że w akcyi tej wzięli udział nawet zamożni właściciele ziemscy, w sprawach podatkowych jak dotąd »uprzywilejowani«, jest wymownym dowodem, że ucisk fiskalny nie jest czczym wymysłem, ale smutną rzeczywistością, którą koniecznie zmienić należy.

Przypatrzmy się tej »smutnej rzeczywistości« nie na podstawie obrazów fantastycznych, ale na podstawie suchych cyfr i aktów urzędowych.

Podług preliminarza budżetowego z 1894 r., dochód z egzekucyi w całem państwie równał się 1,520.900 koron, z czego na Galicyę miało przypadać 652.000 koron, a na inne kraje 768.000 koron. Ta cyfra egzekutnego ciągle wzrasta i w preliminarzu na 1901 preliminuje rząd dochód ten na 1,721.000 koron, w czem wypada na Galicyę 1,050.000 koron, a na inne kraje 771.000 koron. W Galicyi wzrosły więc koszta egzekucyjne o 400.000 kor. Ponieważ procentowy udział Galicyi dochodu z procentu zwłoki przypadający na Galicyę, jest znacznie mniejszy od udziału Galicyi w kosztach egzekucyi, mamy więc dowód niezbity, że podatki wybierają się w Galicyi **bardziej bezwzględnie**, niż w innych krajach koronnych Austryi.

Że fiskalizm w Galicyi wzrastał ostatnimi laty, znajdujemy na to dużo danych w licznych petycyach do władz skarbowych. Sprawozdania ministeryum finansów wykazują szalony wzrost podatku domowo czynszowego, zarobkowego i dochodowego w czasie od r. 1893 do 1897, choć podatek zarobkowy i czynszowy od r. 1881 do 1893 trzymał się w jednej mierze. Musimy dodać, że okres od 1893 – 1897 r. nie był bynajmniej okresem szczególnego ożywienia w przemyśle i handlu w naszym kraju, więc nie rozwojowi ekonomicznemu, ale **zwiększonemu uciskowi fiskalizmu** przypisać należy wzrost dochodów z wyż wskazanych podatków.

Za przykładem centralnych władz które nie zdawały sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy, krajowe wyższe władze skarbowe **pozostawały głuche i obojętne na protesty**. Z olimpijskim spokojem znosiły zarzuty, których były przedmiotem, nie robiły nic w celu odwrócenia ich od siebie. Nawet w latach 1895 do 1901 energiczniej niż kiedykolwiek, dążą jednostronnie do jednego tylko celu, mianowicie do wyciśnięcia z kraju jaknajwiększej sumy pieniędzy. Nic to ich nie obchodzi, że kraj przechodzi w tym czasie przesilenie ekonomiczne, że ubożeje, że siła podatkowa jego musiała osłabnąć. — Przykładów na to przytoczyć możnaby mnóstwo.

W r. 1895 tytułem podatku domowo - czynszowego wymierzono w Krakowie 731.506 k., zaś podatku 5 prc. od domów wolnych 69.314 koron. — Na rok 1900 wymierzono tytułem pierwszego podatku 1,144.692 k., zaś drugiego 102,932.

Podatek dochodowy osobisty, uczyniono w naszym kraju **podatkiem szacunkowym i dowolnym**, albowiem władze podatkowe i przewodniczący komisyj podatkowych, **nie uznają ani przestrzegają wyraźnych postanowień ustawy**, że fasya może być zmienioną tylko na podstawie

ECHA.

V.

„Jedyną prawdą śmierć i grób
„Na tym padole łez . . .“

. . . .

Krótkie słowa, głęboka myśl. W gonitwie za szczęściem, za zaspokojeniem wewnętrznych pragnień, wszczepionych przez naturę w duszę człowieka, przewaliło się po ziemi tysiące pokoleń, w mgły się rozwiały ich dążenia, pełne zapału porywy »przebiegały jak iskry po spalonym papierze“ i zagasły, górne zamiary prysły jak bańki mydlane, zimnym podmuchem rzeczywistości owiane, — a nad całem tem pobojowiskiem pracy, miłości, zawiści, poświęcenia i nadziei, stoi śmierć blada i kościste do ludzkości wyciąga ramiona, jak gdyby mówić chciała: „Pójdźcie do mnie wszyscy, a ja wam spoczynek po trudzie dam, spokój i wieczny spoczynek!...“

I siłą się ludzie na rozwiązanie zagadki bytu, filozofie walczą z sobą o jądro prawdy — a ta prawda na cmentarzu mieszka i „grób“ jej na imię...

Do prawdy tej dochodzimy wszyscy wcześniej czy później — prowadzi do niej każda droga, górą czy dołem, wśród róż czy wśród cierni, — w prawdę tę wierzą wszyscy, nawet ci, którzy utracili wiarę...

Oto dziecię jasnowłose, aniołkowi bożemu podobne, któremu „rozkoszą wszystko tchnie“, którego sny „girlandą białych róż okala anioł stróż“ złożono do trumienki małej i poniesiono za tę bramę żelazną, skąd się już nie wraca...

Młodzieniec pełen nadziei, któremu w każdem tchnieniu natury szumiała pieśń: „idzie życie, hej życie, młode górne życie!“ — padł nagle jak palma złamana i położył się na sen nieprzespany, do tej ziemi, którą miał z posad poruszyć!...

Z piersi kochanka odejmuje dłonie „biała jak białe wiosny róże« dziewica i z pełnemi łez oczyma zdaje się szeptać: »Otom kochała cię jak źrenicę oka mojego, otom dla ciebie chciała być matką, przyjaciółką i żoną, ale odejść muszę i pożegnać cię na wieki, bo „grób wszystko kończy!..“

Maleńkim dzieciom, pisklętom co nie wyfrunęły jeszcze z gniazda, odebrano „anioła ziemi“ jedyną opiekę, matkę, której cień blady jeszcze z trumny do swych najdroższych powraca — i nieubłagana śmierć zimną dłoń kładzie między serca, jednem tchnieniem żyjące!..

Za wspaniałym karawanem, pokrytym setkami wieńców i szarf, płynie niezliczony tłum ludzi, odkryte i smutkiem zasępione czoła odprowadzają na spoczynek wieczny potentata myśli, chlubę narodu, geniusza, który czynami swymi i pieśnią mówił: „Nieśmiertelność!..“

Wszystko, tam na ten cmentarz, kędy mieszka jedyna prawda!

Bo »grób wszystko kończy“ i nadzieję matki i miłość kochanki i zamiary młodzieńczych serc i uwielbienie ideału i nienawiść i cnotę i grzech!...

. . . .

»Tyle dzwonów, skąd te dzwony, czy w mej głowie huczą?..“ Nie, to istotnie na farnym i jezuickim kościele

stwierdzonych wyższych dowodów lub udowodnionej stopy życiowej, lecz szacują dowolnie często wprost lekkomyślnie dochody kontrybuentów. Protokoły komisyi wbrew ustawie nie podają ani dyskusyi, ani stosunku głosów i powodów orzeczenia, nie podają tych powodów także nakazy płatnicze, tak iż kontrybuent jest wprost bezbronny i oddany na łaskę i niełaskę komisyi, nie wie bowiem, jakie zarzuty i motywa komisyi ma w swoim rekursie odeprzeć. (D. n.)

Kilka słów w sprawie ustawy myśliwskiej.

W kilku artykułach wykazywaliśmy przekroczenie ustawy o polowaniach przez nemrodów nowotarskich, polujących nawet w niedziele i święta. W sprawie tej otrzymaliśmy pismo, które poniżej w całości przytaczamy, zawiera ono bowiem kilka krytycznych uwag tylko o samej ustawie, nie zaczepia zaś podanego przez nas faktu, który jako niezgodny z ustawą i obrażający uczucia chrześcijańskie potępiamy tak samo teraz jak i przedtem.

Wspomniane pismo brzmi następująco:

»Przeczytany artykuł w »Sądeczaninie« z dnia 12. X. br. pod tytułem »Kilka obrazków z N. Targu« naprowadził mię na następujące uwagi natury ogólnej, które sądzę, że Szanowna Redakcya kierując się bezstronnością łaskawie w swem piśmie umieścić raczy. Chodzi mi o wypowiedzenie kilku słów w sprawie ustawy zabraniającej polowań w dnie świąteczne. Ustawa ta jak wiadomo wyszła od tych reprezentantów Wys. Sejmu, którzy reprezentują wszystko inne, tylko nie interesa tych, przez których wybierani bywają. Panom tym nie podobało się widocznie, żeby tak wielkopańską zabawę, jaką jest polowanie profanować i czynić ją dostępną i dla ludzi ciężkiej pracy a zwłaszcza dla klas urzędniczych, przeciw którym ta ustawa w pierwszym rzędzie skierowaną została.— Nie mam tu na myśli polowań wielkich z nagonką, przy których służba leśna musi być zajętą, takie polowania zresztą i dawniej dla zaszanowania służby i dania jej odpoczynku rzadko były urządzane w dnie świąteczne, lecz i w tych razach odciągało to nieraz wielu ludzi od karczmy i wódki i krwawych nieraz bijatyk, przy okazyi zebrań świątecznych w karcznie.

Chodzi tu o te mniejsze polowania z psem legawym lub gończym. Dawniej więc urzędnik wysiedziawszy się przez cały tydzień w biurze zapylonem, wśród stęchłych od wilgoci papierów, brał strzelbę i szedł w niedzielę w towarzystwie drugiego takiego samego Nemroda w pole lub do lasu wydychać się świeżem powietrzem i choć na chwilę zapomnieć o swej ciężkiej doli. Dziś, choć tak samo cały tydzień pracą biurową jest zajęty, nikt nie spotka takiego pana, by z laską w dzień świąteczny chodził po polach lub lasach, bo niema tej atrakcyi, jaką było polowanie.

Przypatrzmy się teraz, dla kogo jest ustawa zabraniająca polowań w dzień świąteczny, czy dla zajęcy, przepiórek i kuropatw, bo w takich razach czyniąc akt kurtuazyi, żeby ich nie zabijać w ich dzień świąteczny, zachodzi wątpliwość, czy one właśnie święcą niedzielę a nie inny dzień w tygodniu, czy dla tak zwanych »Raubschützów«, którzy i tak do tej ustawy się nie stosują.

Gdy więc do dzisiejszych »niedzielnych« polowań służby leśnej się nie używa, ustawa wspomniana jest skierowana wyłącznie przeciwko niewinnej rozrywce ludzi ciężkiej pracy, do jakich należy niewątpliwie klasa urzędnicza.

Zdaniem więc mojem byłoby pożądanem, aby za działaniem posłów, którym zdrowie ludzi pracy leży na sercu, starać się o zmianę ustawy o polowaniach w dniach świątecznych tak jednak, by takowa nie naruszała spoczynku świątecznego służby leśnej.

Sonntagsjäger.

Propinacyjnej historyi ciąg dalszy.

Więcej pod naciskiem ogólnego wzburzenia w mieście niż ustawy gminnej zwołał nareszcie burmistrz na podstawie żądania kilkunastu członków Rady, posiedzenie w sprawie załatwienia sprawy propinacyjnej na dzień 28. z. m.

Już przez cały ten dzień uwijał się po mieście p. Mars i konferował z radnymi dla skaptowania ich na swoją stronę, jednak nie wszędzie z pomyślnym skutkiem.

Posiedzeniu Rady przewodniczył zastępca burmistrza p. Jakubowski, albowiem burmistrz Dr Barbacki wyjechał na 6-tygodniowy urlop.— Przedewszystkiem odczytano obydwa zażalenia wniesione do Rady miejskiej, poczem wywiązała się nad niemi ożywiona dyskusya. Wyłaniały się z niej różne arcyciekawe wnioski, gdy jednak p. Jakubowski oświadczył, że sam dokładnie nie zna kontraktu dzierżawy propinacyi piwnej i że potrzeba pewnego czasu do dokładnego obznajomienia się ze sprawą, by merytorycznie a zgodnie z kontraktem ją załatwić, — uchwalono na wniosek Dra Sterkowicza wybrać specyalną komisyę złożoną z 7 członków, któraby kontrakt dokładnie zbadała i na przyszłe posiedzenie Rady przyszła z gotowym wnioskiem, jak należy postąpić w sprawie obecnej samowoli i nadużyć propinacyjnych. — W skład tej komisyi weszli następujący pp: Dr Sterkowicz, Grossbard, Pistek, Rajca, Dr Gałkiewicz, Klappholz i Dr Stuber.

Niezależnie od tej uchwały postanowiono wezwać p. Marsa, aby bezzwłocznie przywrócił dawne normalne ceny piwa, albowiem badanie sprawy może potrwać kilka tygodni i mieszkańcy miasta przez ten czas byliby narażeni na szkodę, płacąc wyższe ceny za piwo.

Przyjęto również uchwałę, aby celem zapobiegnięcia fałszowaniu piwa, nie wolno było w jednym składzie mieć obydwóch gatunków piwa, tj. limanowskiego i okocimskiego, ale były wyłączne piwiarnie limanowskie i okocimskie.

Jak nam donoszą, p. Bindiger powiada, że wcale do wezwania Magistratu zastósować się nie myśli, ale nie dziwimy się temu wcale, bo przecież jak twierdzi sprostowanie »nie jest wspólnikiem p. Marsa i z propinacyą nie ma nic wspólnego«, więc cóż go może wezwanie Magistratu obchodzić.— A że w zarządzie propinacyjnym siedzi dzień cały i że nawet swój własny dom w Limanowy zaintabulował jako kaucyę na p. Marsa, — to tylko widocznie tak z dobrej woli i z specyalnej przychylności dla propinacyi!

Ufamy wybranej z łona Rady miejskiej komisyi, że godnie wywiąże się z poruczonego jej zadania, nie da się uwieść żadnymi bocznymi względami i sprawę rychło a po myśli żądań mieszkańców miasta załatwi.

Jeszcze z nowotarskiego eldorado.

N. Targ, 25/X.

Jak wygląda nasza gospodarka gminna, można powziąć blade wyobrażenie choćby z kilku przytoczonych przykładów. Burmistsz Halikowski obdłużony ponad własną hipotekę »pływa« tylko dzięki swemu »wójtowstwu« w gminie, a radni idąc za jego przykładem łatają własne interesa »dobrem publicznem«.

Gmina nasza ma wielkie lasy,— ale wedle postanowień Wydziału krajowego wolno drzewo gminne sprzedawać tylko obywatelom gminy i to na potrzeby gospodarskie. Od czegóż jednak spryt. — Pewien przedsiębiorca pruski chciał zakupić znaczniejszą ilość drzewa od gminy. Gdy mu powiedziano, że gminie nie wolno, wynajął sobie radnego Czubernata, i ten wylicytował 240 sztuk drzewa dla owego przedsiębiorcy. Czubernat radny, otrzymał za fatygę wynagrodzenie.

Niedawno gmina wydawała drzewo budulcowe na potrzeby miejskiego zakładu elektrycznego. Dzierżawca tegoż zakładu niejaki Liberman uprosił tegoż radnego Czubernata, aby przy cechowaniu tego drzewa robił tak, żeby się jeszcze »zwyższyło«. Przy tej umowie obecny był i asesor gminy Baliński. Tak też zrobiono. Liebermanowi zostało się mnóstwo drzewa,— porznął je na deski i 20 kubików desek sprzedał handlarzom za cenę około 400 złr. — Na taką więc kwotę okrzywdzono gminę. Asesor Baliński otrzymał wynagrodzenie od Liebermana.

---

rozkołysano spiżowe serca i kazano im modlić się za umarłych.

I dzwony modlą się smutnym jękiem!

Może goręcej od tych wszystkich, którzy w tej chwili spieszą na cmentarz, by oświecić groby swych krewnych i znajomych i wspomnieniu ich łzę niemego żalu poświęcić..

Bo dzwony mają swój smutek, swoją tęsknotę, boleść i żal!...

Więc nic dziwnego, że i do mnie w zaduszny dzień takie przypłynęły echa i gwałtem cisną się na papier....

Niech mi, spragnieni śmiechu i dowcipu czytelnicy „ech« wybaczą tym razem, bo każdy człowiek jest jak harfa, na której wrażenia chwili grają właściwą melodyę, a dziś i dzień jest chmurny i niewesołe wspomnienia.

Zanuciłbym jaką piosnkę ładną
lotną i szeroką,
ale wkrótce liście z drzew opadną,
załzawi się oko.
I uniósłbym się jak ptaszę drżące
na skrzydłach do nieba;
lecz zagasło i nie grzeje słońce.,.
i cierpieć nam trzeba!

W Nowym Sączu, 2. listopada 1901.

er.

Dnia 2. września 1901 radca Wydz. krajowego skonstatował w kasie gminnej i w księgach brak kwoty 1000 koron, która to kwota wpłynęla do kasy jeszcze z końcem lipca 1901.

Przytułek dla ubogich zwany popularnie szpitalem również służy niektórym radnym do interesu. I tak radny Pajerski przyrzekł jednej kobiecie z Klikuszowej miejsce w szpitalu z tego tytułu, że owa kobieta utrzymywała mu 40 gęsi przez lato i dała czy pożyczyła kwotę 60 koron. Pomimo, że szpital miejski jest tylko dla nowotarskich ubogich, radny Pajerski chciał wyrugować jednę ubogą kobietę tutejszą, aby na jej miejsce umieścić swoją klientkę z Klikuszowej. Sztuka dotąd jednak się nie udała.

Propinacya wódczana niesie obecnie 11.000 złr. rocznego czynszu a niedawne to czasy, że niosła ona tylko 2.000 zlr. i to w czasie największego ruchu kołowego szosą Chabówka-Zakopane.

No, ale wicemarszałek powiatu K. Laur miał wolny wyszynk wódek i dochód z tego netto 4000 złr. rocznie, a policyanci dostawali darmo buty od dzierżawcy propinacyi.

W roku 1880 zaczęto zbierać składki na budowę nowego kościoła w N. Targu. Zakupiono nawet 300 sążni kamieni i 200 metrów wapna. W r. 1889 zmienił się duszpasterz w N. Targu i skonstatowano, że 300 sążni kamieni i 200 sążni wapna gdzieś się ulotniło. Nowy proboszcz zaczął gospodarzyć inaczej; otworzył najpierw na gruncie plebańskim kamieniołom i kamienie na własną korzyść sprzedaje, choć sprzeciwia się to ustawie kongrualnej, bo grunta parafialne są definitywną własnością gminy i nietylko bez jej zezwolenia kamieniołomem niszczyć ich niewolno, ale tembardziej kamieni nie na pożytek kościoła sprzedawać.

Ale u nas, pod rządami Halikowskiego wszystko jest możebne!

Prawdzic.

Życzenia publiczności.

Mieszkańcy miasta N. Sącza skarżą się na tumany pyłu podnoszące się podczas posuchy za lada podmuchem wiatru. Starania zarządu miasta, mające na celu usunięcie taj plagi napotykają na przeszkody... już w niedołężnym i niedostatecznym sposobie, w jaki magistrat do tego się zabiera. — Zarządza on zamiatanie ulic (raczej ulicy Jagiellońskiej — innych nie — bo poco?) „aż“ dwa razy tygodniowo, niemasz jednak, ktoby zebrał na ulicy kupy śmiecia, skutkiem czego wiatr je na nowo po ulicy rozwiewa. Skrapiane ulicy Jagiellońskiej (innych się nie skrapia) odbywa się oszczędnie w bardzo prymitywny sposób, — zdaje się zachodzi obawa, by nie naruszyć zapasu wody, znajdującego się w dwu rzekach pod miastem tuż płynących

Jeżeli zarząd miasta nie chce czy nie może dostatecznie ulic skrapiać,— powinien idąc za przykładem większych miast zarzadzić i wyegzekwować polewanie chodników i ulic (do połowy szerokości) w czasie upałów 3 razy dziennie kosztem właścicieli domów (przez stróżów, służbę etc.) — sam zaś obfitszem skrapianiem wszystkich ulic, częstszem zamiataniem i usuwaniem kup śmieci skutecznie się przyczyniać do ciężaru nałożonego na właścicieli domów.

Być może, że nałożenie (jeszcze bardziej zaś wyegzekwowanie) tego obowiązku zrobi magistrat dla użytku jedynostek niepopularnym — w tym jednak razie winien wzgląd na to ustąpić względom na dobro publiczne. Urząd policyjny będzie zaś miał pole do okazania swej energii i podniesienia swego podkopanego kredytu u publiczności.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Burmistrz Dr Barbacki wyjechał na 6-tygodniowy urlop. Urzędowanie objął zastępca p. Jakubowski.

Pod znakiem atletyki rozpoczął się w naszem mieście miniony tydzień. W bawiącem w przejeździe Collosseum Horwatha, popisywał się europejskiej sławy atleta polski p. Pytlasiński w walkach zapaśniczych z atletami niemieckimi Germanosem z Saksonii i Axą z Hamburga. W wszystkich walkach pokonał przeciwników, za co publiczność entuzystycznemi nagradzała go oklaskami. P. Pytlasiński w popołudniowych godzinach przypatrywał się ćwiczeniom gimnastycznym tut. młodzieży gimnazyalnej i z dobrej woli wtajemniczał ich w sport zapaśniczy; na odjezdnem z uzyskanej nagrody w walce z p. Axą, ofiarował 20 koron jako składkę na dywan dla ćwiczeń gimnast. młodzieży szkolnej. Drużyna sokola urządziła wieczór 29. b. m. ucztę pożegnalną na cześć p. Pytlasińskiego.

Przy sposobności tej nie zawadzi pod nieść dobry gust i umiłowanie prawdziwego piękna u sądeckiej publiczności. Wszystkie teatra polskie odjeżdżają z naszego miasta z deficytem, nie zyskują nawet tyle, by zapłacić za wynajem sali, natomiast na przedstawienie linoskoczków i cyrkowych błaznów (a takiem było Collosseum Horwatha, z wyjątkiem zapasów atletycznych, mających znaczenie dla amatorów tego sportu) sala „Sokoła“ zapełniona była tak, iż wiele osób bez biletów odchodziło od kasy.

W Krakowie powstało właśnie towarzystwo „Polska sztuka stósowana“, czyżby się niedało i u nas założyć coś w tym guście; „sztuka na trapezie“, albo „z dzwonkami na głowie“? Możeby powstał stąd jaki ruch, nawet w kierunku etycznym, bo„ sztuka jest sztuką“ zawsze ,.... nawet w kartach.

Nemrodzi nowotarscy urządzają sobie ciągle polowania w niedziele i święta wbrew §. 41. ustawy łowieckiej z 26/3 1898. W uroczystość M. B. Różańcowej polował cały dzień sekretarz Rapacki, konc. adwokacki Baruch, kancelista Polek i ck. sędzia N. Czyżby tych panów nie obowiązywały postanowienia ustawy. — Quosque tandem?

Hańba XX. wieku! Kto chce widzieć okaz galicyjskiej opieki o oświatę ludu, niech raczy oglądnąć szkołę w Gołkowicach polskich w powiecie nowosądeckim. Obraz, który się oczom widza przedstawi, przejmuje zarazem litością i wstrętem i wprost uwierzyć się niechce, że coś podobnego jest rzeczywistością.— Budynek w ziemię zapadły, o malutkich pokrzywionych okienkach, wobec którego kuczka żydowska mogłaby być pałacem, mieści w sobie izbę szkolną, mieszkanie nauczyciela również z jednej izby złożone i sień stanowiącą stajnię dla krowy. Izba szkolna ciemna, że tablicy dojrzeć nie można, ławki o przedpotopowych kształtach, w całym budynku smród nie do opisania, istne siedlisko zarazy i chorób. Toteż nauczyciel i jego rodzina wiecznie chorują, a o dzieci chłopskie mniejsza; niech gniją w norze!

Gdzie jesteś p. fizyku powiatowy? — O świetna Rado szkolna okręgowa, władzyś pełna, inspektor z tobą — wejrzyj więc łaskawie na ten przybytek galicyjskiej oświaty!

Znaczną defraudacyę odkryto znowu w urzędzie gminnym w Krynicy. Dotąd brak nam dokładniejszych w tej mierze wiadomości.

Brak fiakrów w nocy daje się dotkliwie odczuwać w naszem mieście. Onegdaj jeden z lekarzy, wezwany do chorego, który dostał nagły wybuch krwiotoku, nie mógł znaleźć ani jednego fiakra i tylko szczęśliwym trafem dobiegł piechotą na czas, by potrzebnego udzielić ratunku.

Nad dziennym i nocnym dyżurem fiakrów powinna czuwać policya miejska i przestrzegać, by bez potrzeby, nie opuszczały swoich przeznaczonych stanowisk.

Niebywała rzecz stała się w Sączu! Na wylocie ulicy Kościelnej i rynku sprzedaje przekupień pieczone kasztany. Musi to być ogromną rzadkością, bo tłumy pauprów i nawet osób starszych otaczają przekupnia jak jakąś menażeryjną osobliwość, tak że chodnikiem przejść nie można wieczorem

A policyant także stoi w tym tłumie i..... „dziwuje się!“

Dla wypróbowania wytrzymałości nerwów nosowych polewają grunta obok szkoły i kaplicy kolejowej.... nie wodą kolońską. Istnieje podobno ustawa, że w mieście nieczystości i nawozów stajennych wywozić nie wolno, a przecież droga do kolei i szkoły jest ulicą miejską. Możeby w Magistracie naszym znalazł się na to jaki antiseptyczny środek?

Ziemia sądecka w budżecie państwowym. Z expose ministra skarbu przedłożonego na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, przytaczamy najbliżej nas obchodzące cyfry:

Ministerstwo sprawiedliwości preliminuje: na budowę gmachu sądowego w Muszynie 20.000 K, na wewnętrzne urządzenie nowego gmachu sądowego w Nowym Sączu 30.000 K, na budowę sądu okręgowego w N, Sączu 19.000 K, na budowę sądu w Gorlicach 20.000 K.

Ministerstwo spraw wewnętrznych preliminuje na wykonanie dróg wodnych: na Dunajcu 650,000 K, na regulacyę Biały 17.000 K.

Ministerstwo kolei preliminuje na rozszerzenie, ewentualnie budowę nowego dworca w N. Sączu kwotę 120,000 K.

Przykład godny naśladowania. Towarzystwo właścicieli realności wniosło dnia 30. października b. r. wszechstronnie umotywowaną petycyę do Rady państwa na ręce posła Petelenza o zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich, ewentualnie cofnięcie rozporządzenia minist. oświaty z dnia 14. marca 1870. l. 2379, jakoteż o najrychlejsze wprowadzenie jednolitej szkoły średniej.

Ceny inseratów: Za ogłoszenia drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 10 h. **Nadesłane** po 60 hal. od wiersza. **Nekrologia** po 50 hal. od wiersza. Układ tabelaryczny lub cyfrowy po 50 h.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że istniejącą od 18. lat własną

Restauracyę

przeniosłem do odnowionego lokalu w kamienicy **WP. Marczewskiej**, (Róg Rynku i ul. Lwowskiej) i zastósowałem takową do wszelkich wymagań P. T. Publiczności.

Kuchnia własna zaopatrzona w świeże potrawy i przekąski a la minute, trunki doborowe, usługa rzetelna i szybka.— Osobna obszerna **sala bilardowa**.

Dziękując za dotychczasowe poparcie Sz. Publiczności — proszę o popieranie mię i nadal i kreślę się

z szacunkiem

MICHAŁ SMOLEŃSKI
właść. restauracyi w N. Sączu.

Stanisław Cich



FRYZYER W N. SĄCZU

przy ulicy Jagiellońskiej w domu WP. Marynowskiego

poleca się

na usługi Szanownej P. T. Publiczności.

WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES PRAC FRYZYERSKICH WCHODZĄCE WYKONUJE SZYBKO, DOKŁADNIE I PO UMIARKOWANYCH CENACH.

GŁÓWNY SKŁAD

artykułów budowlanych

jakoto: cementu krajowego i zagranicznego, **wapna** hydraulicznego, **posadzek** cementowych i steingutowych w różnych deseniach i kolorach itp. znajduje się u

Leona Sterna w N. Sączu
przy ul. Kazimierza.

Kompletne ubranie sokolskie w dobrym stanie (dla średniego wzrostu mężczyzny) wraz z ubraniem do ćwiczeń za **40 K** do sprzedania.— Wiadomość u **kursora „Sokoła"** w N. Sączu.

Parcele budowlane położone w jednej z najpiękniejszych okolic m. Nowego Sącza — są **do sprzedania.** — Bliższej informacyi udzieli ustnie lub pisemnie Administracya „SĄDECZANINA".

Bilard

bardzo dobry z powodu braku miejsca jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Kawiarni **„Imperial"** w Nowym Sączu. 1—1

Z powodu wyjazdu właściciela przeprowadza biuro pośrednictwa **Wł. Lewickiego w Jaśle**

parcelacyę

folwarków: Kopytowa, Stanowiska, Lubno, Opacie w powiecie Krosno i Jasło obok stacyi kolejowej Jedlicze położonych.

Celem prędszej sprzedaży ceny niskie; orne grunta I. i II. klasy, łąki, pastwiska i lasy w cenie od 200 do 600 koron z zasiewami.

Po rozparcelowaniu gruntów nastąpi sprzedaż częściowa zabudowań licznych oraz inwentarz żywy i martwy. 1—3

Dachówkę prasowaną i ciągnioną, tudzież **dreny i cegłę,** po cenach ustanowionych przez Wys. Wydział krajowy, poleca subwencyonowana Fabryka dachówek, dren i cegieł **Braci Kwicińskich** w Biegonicach, p. Nowy Sącz, dworzec. 1—5

Koń rasowy 15-tej miary z wózkiem lub bez zaraz do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „SĄDECZANINA".

Prośba do serc litościwych.

Eugeniusz Leśny, ck. strażnik skarbowy w Palczyńcach, o. p. Toki, nieuleczalnie chory i niezdolny do pracy bo pozbawiony możności chodzenia, bez emerytury z braku ustawowych lat służby, opuszczony, bez wszelkich środków do życia prosi szlachetne i litościwe serca o łaskawe datki, za które składa z głębi serca „Bóg zapłać!"

Towarzystwo Ogólnych Ubezpieczeń „Prowidencya" we Wiedniu

z kapitałem zakładowym 6,000.000 Koron,

(założone przez c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i przez c. k. uprzyw. ogólno-austr. Zakład kredytowy ziemski)

przyjmuje ubezpieczenia **od wypadków** tak pojedynczych osób jakoteż zbiorowe oficyalistów, rolników i całych stowarzyszeń;

ubezpiecza **Zakłady** przemysłowe i rzemieślnicze, — **gospodarstwa** rolne i lasowe, — właścicieli kamienic, aptek, sklepów, hoteli i restauracyi, zakładów kąpielowych, — oraz osoby prywatne, np. myśliwych, cyklistów i t. d. i t. d. **przed odpowiedzialnością** za wypadki i szkody, za które w myśl istniejących praw i przepisów ci odszkodowania pieniężne płacić są obowiązani.

Premie nader niskie, dla każdego przystępne.

Powyższe ubezpieczenia przeprowadza i udziela wszelkich bliższych informacyi tak ustnie jak i pisemnie

Władysław Raczyński
inspektor i upełnomocniony reprezentant Towarzystwa Ogólnych Ubezpieczeń „Prowidencya"
Nowy Sącz, — Hotel „Imperial".

Przy ulicy Długosza, obok realności pp. Germanów i targowicy m. drzewnej **w Nowym Sączu, jest do sprzedania** każdego czasu **obszerny plac budowlany z przygotowanym już kamieniem i wapnem gaszonem.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi **WP. Dra Gustawa Stubera** w N. Sączu.

Sklep **do wynajęcia,** jest w Hotelu **„Imperial"**, Nowy Sącz

Dom nowo murowany w N. Sączu obok ul. Lwowskiej — przynoszący 1000 koron rocznego dochodu, — **jest z wolnej ręki** pod korzystnymi warunkami za cenę **14.000 kor.** zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administr. „Sądeczanina".

3—3

Nauki Muzyki i Spiewu

udziela

Teresa Szyrajew

rutynowana nauczycielka z wiedeńskim dyplomem państwowym

w N. Sączu, ul. Szwedzka

Bazar krajowy w Nowym Sączu

przy ul. Jagiellońskiej l. 95

poleca po jaknajumiarkowańszych cenach:

Sukna, korty, płótna, bieliznę stołową, chodniki, koce, dywany, portyery, zabawki dziecinne, wyroby koszykarskie i powroźnicze, sukno stołowe, naczynia kamionkowe i t. p.

Dziękując uprzejmie Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe poparcie, polecamy się łaskawym względom i nadal i pozostajemy z głębokiem poważaniem

Zarząd Bazaru krajowego.

DRUKIEM J. K. JAKUBOWSKIEGO WWY W NOWYM SĄCZU.